




W SZCZECINIE I REGIONIE

Mamy piękne miejsca

-  Ekoporty wrosły
w krajobraz
-  Bezpieczne
stargardzianki
-  Tradycja, technologia,
przemysł



Stargard, fabryka „Bridgestone”

Japońska fabryka opon coraz większa

Symboliczna sake zapewnia szczęście i pomyślność

Powiększa się powierzchnia japońskiej fabryki opon „Bridgestone” w Stargardzie. Na działce w Parku Przemysłowym Nowoczesnych Technologii już wiosną przyszłego roku uruchomiona zostanie nowoczesna hala produkcyjno-magazynowa, dzięki której wzrośnie wydajność produkcji opon i bieżników oraz powiększy się liczba pracowników japońskiego koncernu.

„Bridgestone Europe” jest regionalną spółką japońskiego koncernu „Bridgestone”, największego na świecie producenta opon i wyrobów gumowych do aut osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn rolniczych i samolotów. Firma posiada ponad 50 fabryk ogumienia na całym świecie, w których pracuje ponad 140 tys. osób. W Polsce zatrudnia już ponad 3 tys. osób w różnych obszarach swej działalności. Najpierw (w 1994 r.) powstała w Warszawie pierwsza spółka handlowa „Bridgestone Sales Polska”, która stanowi zaplecze organizacyjne dla innych regionów Europy Środkowej (Czech, Słowacji i krajów bałtyckich). Działają również spółki produkcyjne w Poznaniu (wytworzenie opon do aut osobowych), Wolsztynie (resory pneumatyczne do ciężarówek i autobusów) i Żarowie (gumowe gaśnice do wszelkich typów pojazdów).

Na początku czerwca 2006 r. koncern postanowił wybudować kolejną swą fabrykę w Polsce, a już rok później uroczyście wmurowano kamień węgielny na wolnej działce o powierzchni ok. 100 ha w Kluczewie. Jak wyjaśnia prezes zarządu firmy „Bridgestone” Piotr Kozłowski, Stargard wybrano ze względu na położenie geograficzne i potencjał: ludzki oraz obszarowy, wsparty doskonałą współpracą z lokalnymi władzami. Tempo realizacji budowlanego przedsięwzięcia było imponujące, bo już w maju 2009 r. zainaugurowano ofi-

cialne otwarcie nowej fabryki opon odstonięciem pamiątkowej tablicy oraz japońskim obrzędem rozbicia beczki z sake na znak szczęścia i pomyślności. Nowoczesne przedsiębiorstwo, zatrudniające na początku ponad 600 osób, umożliwiło produkcję nawet 2,5 tys. opon na dobę. Pracownicy firmy przyznają, że ich motto to: „Duma i zaufanie”, bo zaufanie wśród ludzi sprawia, że załoga jest dumna ze swych fabryk. Jakiś czas temu wprowadzono również nowe hasło korporacyjne: „Your Journey, Our Passion” („Twoja droga, nasza pasja”), a w nowym znaku firmowym dodano łagodne łuki, symbolizujące otwartość, siłę i elastyczność firmy. Bo jak twierdzą przedstawiciele „Bridgestone”, przedsiębiorstwo jest zawsze gotowe, by spełniać zmieniające się oczekiwania klientów i zaspokajając ich rosnące wymagania.

W 2015 r. w stargardzkim zakładzie uruchomiono nową linię produkcyjną na 1,7 tys. pasów bieżnika dziennie, zwiększono produkcję do 3,6 tys. opon na dobę oraz utworzono 170 nowych miejsc pracy. Wszystko za sprawą rozbudowy fabryki, która pochłonęła prawie 120 mln euro i przyniosła 147 tys. mkw. dodatkowej powierzchni. Ale projekt inwestycyjny, oprócz rozbudowy przedsiębiorstwa, to również wdrożenie nowoczesnych technologii produkcji opon. Pracownicy zajęli się bowiem wytwarzaniem paliwooszczędnych opon serii eco-

pia oraz pasów bieżnika Bandag do bieżnikowania opon w ciężarówkach i autobusach takich firm, jak m.in.: Daimler, Iveco, Volvo oraz Scania. Niedawno natomiast rozpoczęła się kolejna, trzecia już rozbudowa japońskiego koncernu w Stargardzie. Na działce w Parku Przemysłowym Nowoczesnych Technologii powstaje nowoczesna hala produkcyjno-magazynowa. Przetarg na budowę wygrała

firma Budimex, ta sama, która wcześniej realizowała inwestycje budowlane japońskiego koncernu w Polsce. Prace mają zakończyć się w przyszłym roku, a w marcu hala zostanie oddana do użytku. W stargardzkiej fabryce zatrudnionych jest już ponad 900 pracowników, ale koncern zapowiada zwiększenie zatrudnienia. Warto też dodać, że od kilku lat w specjalistycznych kursach w japońskim zakładzie

uczestniczy już młodzież z miejscowego Zespołu Szkół nr 1. Z praktyki korzysta 400 uczniów technikum o profilach: mechatronik, elektryk, elektronik i informatyk. Zgodnie z umową patronacką, najzdolniejszy uczeń otrzyma stypendium, a najlepsi absolwenci będą mogli ubiegać się o pracę w stargardzkim przedsiębiorstwie. ©©

Tekst i fot. Aneta SŁABA



Rozbudowa fabryki pozwoliła zwiększyć produkcję do 3,6 tys. opon na dobę.

Inwestycje w Szczecińskim Obszarze Metropolitalnym

Zintegrowane Inwestycje Terytorialne w Szczecińskim Obszarze Metropolitalnym nabierają tempa

Po intensywnych przygotowaniach, uzgodnieniach dotyczących projektów konkretnych inwestycji – podpisane są już umowy dla Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych na terenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego, na realizację których z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego przeznaczono 109,1 mln euro. Do połowy września br. podpisano już 33 umowy, w tym 8 w trybie pozakonkursowym, a 25 w konkursowym. Te dane wskazują wyraźnie, że Zintegrowane Inwestycje Terytorialne w naszej metropolii nabierają tempa.

Jedną z najważniejszych inwestycji komunikacyjnych na terenie obszaru metropolitalnego jest realizacja projektu *Budowa zintegrowanego węzła komunikacyjnego Łęknó wraz z infrastrukturą na przebiegu Trasy Średnicowej dla obsługi wewnątrz aglomeracji ruchu pasażerskiego w Szczecinie*, czyli niezwykle ważnego punktu na trasie Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej. To najbardziej oczekiwany i największy projekt, który jest już gotowy do startu. Zintegrowany węzeł komunikacyjny „Łęknó” obejmuje budowę wielofunkcyjnego węzła drogowego (odcinek Trasa Średnicowa – al. Wojska Polskiego) wraz z torowiskiem tramwajowym, a także specjalnej stacji SKM, co wiąże się z przebudową infrastruktury kolejowej. Nowy odcinek węzła skróci czas dojazdu komunikacji publicznej między zajezdnią autobusową Kłonowica, a terminalami przesiadkowymi dzielnicy Północ – ul. Komuny Paryskiej. Al. Wojska Polskiego będzie ulicą dwujezdniową – każda jezdnia o dwóch pasach ruchu i pasach dodatkowych do skrzyżowania. Ruch pieszy i rowerowy w obrębie węzła odbywać się będzie po wydzielonych chodnikach,

drogach rowerowych i poprzez przejścia dla pieszych w poziomie jezdni. Różne rodzaje transportu publicznego zostaną zintegrowane poprzez bezpośrednie połączenia piesze pomiędzy peronami kolejowymi a przystankami autobusowo-tramwajowymi. Zintegrowany węzeł komunikacyjny „Łęknó” ma kluczowe znaczenie dla projektu Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej, która będzie podstawowym elementem komunikacji publicznej na terenie SOM. Umowa na realizację węzła jest już podpisana, a to oznacza, że niebawem rozpocznie się jego budowa. Spowoduje ona z pewnością tymczasowe kłopoty komunikacyjne części mieszkańców, ale efekt finalny będzie tego wart, bo nie tylko im, ale całemu miastu przyniesie komunikacyjną wygodę na miarę XXI wieku.

Poza umową dotyczącą węzła „Łęknó” podpisane zostały umowy na zakup niskoemisyjnych autobusów dla Szczecina i Polic. Stolica regionu otrzyma docelowo 20 sztuk takich autobusów, a Police – 15. Zakupione autobusy mają spełniać najwyższe standardy jakości i bezpieczeństwa, będą ekologiczne, dostosowane do potrzeb wszystkich



Podpisanie umowy na zakup niskoemisyjnych autobusów Solaris

pasażerów, również osób starszych i niepełnosprawnych, a także dla kierowców i serwisu. Do Polic dotarły już dwa takie autobusy, a do końca roku dotrą kolejne trzy. Następne (po pięć rocznie) dotrą w ciągu dwóch lat. Ale to nie wszystkie autobusowe zakupy. Gmina Miasto Stargard (jako pierwsza w SOM) podpisała umowę na zakup 16 autobusów niskoemisyjnych. Inwestycja zostanie sfinansowana z puli środków krajowych – Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (POIiŚ).

Realizacja inwestycji w ramach ZIT ruszyła i nabiera szybkości. Świadczą o tym także... zakończone już przedsięwzięcia na terenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego. Dotyczą one gmin Dobra i Stepnica. W tej pierwszej wykonano modernizację ulicy Spółdzielców w Mierzynie, ten ponad 800-metrowy odcinek jezdni łączy się z drogą krajową nr 10, stanowi także dojazd do wielu firm i zakładów pracy. Natomiast w Stepnicy gruntownie przebudowane zostały ulice Tadeusza Kościuszki i Portowa. Zyskały one atrakcyjny wygląd, a przy okazji centrum Stepnicy wyposażone zostało w nową kanalizację przeciwdeszczową, która sprawi, że nie będzie już ono zamieniano się przy obfitych opadach w „jezioro”. Przy tych ulicach zamontowano także energooszczędne i tym samym ekologiczne oświetlenie.

Warto podkreślić, że jednym z podstawowych zadań, jakie obecnie stawia przed sobą UE, jest dbałość o ochronę środowiska. Większość zaplanowanych, realizowanych, a także już wykonanych inwestycji w ramach Strategii ZIT SOM ma na celu ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. Przykładem są tu niskoemisyjne autobusy, „nieemisyjne” tramwaje, z tym szybkim włączaniem, a także coraz bliższa perspektywa ekologicznej Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej. Każda z inwestycji musi się mieścić w obowiązujących normach dotyczących środowiska, a wiodące wśród nich są te związane z komunikacją i transportem publicznym.

Transport niskoemisyjny staje się już standardem. Nowe, ekologiczne środki transportu wypierają te szkodzące środowisku. A przyszłością są

samochody i autobusy o napędzie elektrycznym, który w praktyce oznacza wyeliminowanie szkodliwych emisji. W drugiej połowie września w Szczecinie odbyły się warsztaty promujące ten właśnie środek transportu pn. *Dobre praktyki E-bus*. Podczas warsztatów szeroko omawiano metody promowania komunikacji miejskiej w Polsce i na świecie. Budowa modelowego pakietu działań edukacyjnych propagujących niskoemisyjny transport publiczny jest jednym z najistotniejszych działań mających wpływ na zmiany zachowań mieszkańców aglomeracji i w ostateczności rezygnacji z samochodu osobowego na rzecz komunikacji zbiorowej. Współorganizatorem warsztatów oraz jednym z jego uczestników było Stowarzyszenie Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego. Tematem przewodnim spotkania było pytanie „Czy autobus elektryczny może być elementem zmiany świadomości społecznej mieszkańców polskich miast?”

Cóż, odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Jasne że może. Ba, pewne jest, że może, bo przecież przykłady, a szczególnie te dobre, zawsze „promieniają na zewnątrz”. Autobus elektryczny nie emituje szkodliwych spalin. I pewnie będzie „dawał do myślenia” tym, którzy środowisko zanieczyszczają, choćby właścicielom niesprawnych, kopających samochodów. Dobry przykład musi wpływać na zmiany w świadomości społecznej mieszkańców.

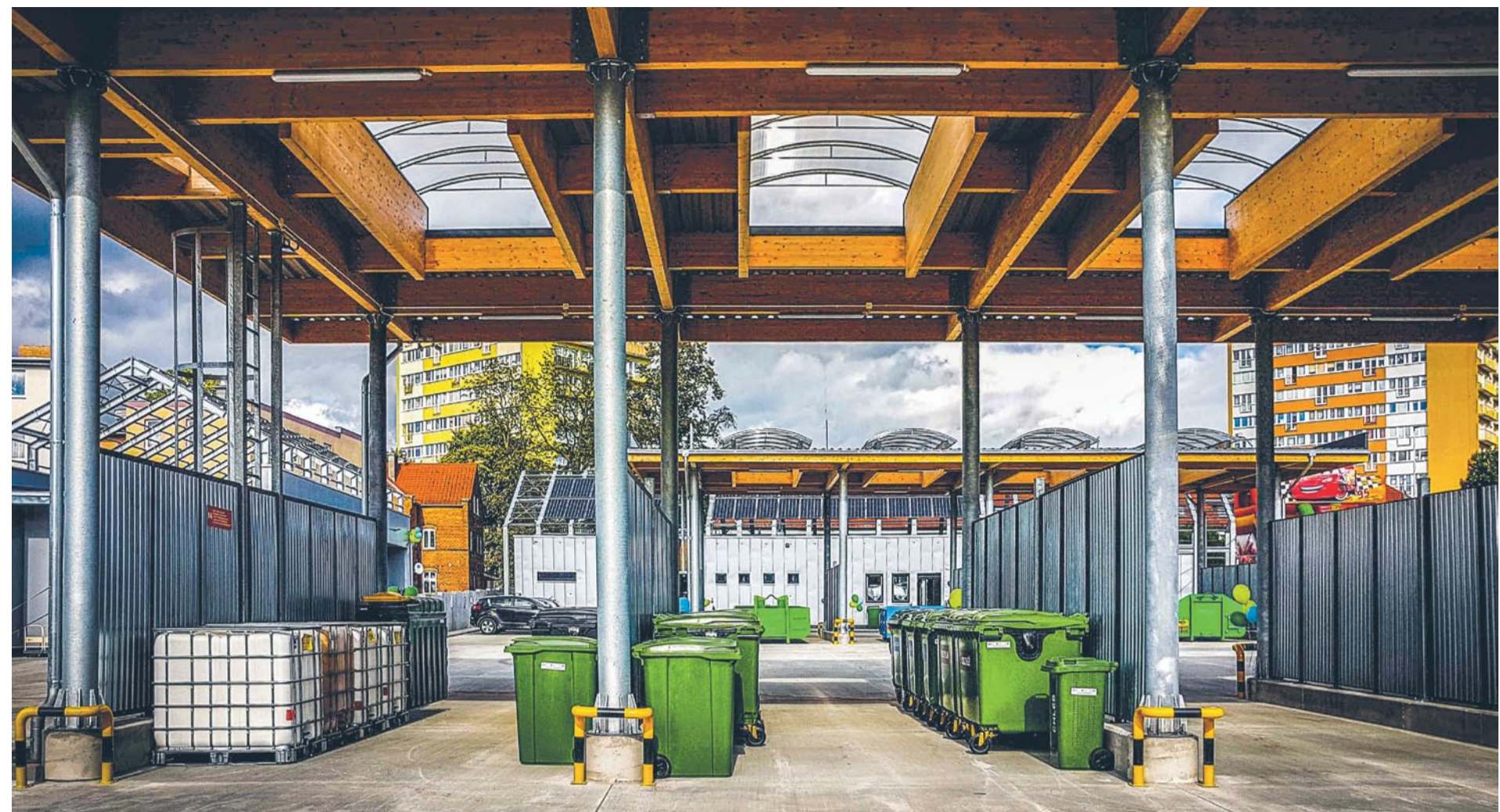
O tych warsztatach napiszemy w następnym, październikowym wydaniu „Kuriera Metropolitalnego”.

Marek OSAJDA
Fot. Archiwum SSOM



Wnętrze autobusu „Solaris”





Świeżo oddany do użytku ekoport przy ul. Harcerzy

Fot. arch

Druga noga systemu zbiórki odpadów

Ekoporty wrosły w krajobraz

Szczecin bez ekoportów? Trudno to sobie teraz nawet wyobrazić. Bo przecież gdzieś trzeba wywieźć stary tapczan, szafę, zużytą pralkę czy monitor od komputera. A co zrobić z gruzem budowlanym, zniszczoną ramą okienną, gdy zamontowało się już nową? Dla wielu z nas to sprawa oczywista. Trzeba to wywieźć do najbliższego ekoportu. Chyba że nie mamy samochodu i możemy poczekać na firmę wywozową, która zgodnie z harmonogramem odbierze od nas tak zwane odpady problemowe.

Ekoporty wrosły w krajobraz miasta niepostrzeżenie, ale zgodnie z zapotrzebowaniem. Bo że są potrzebne, nikt nie ma wątpliwości. Świadczą o tym statystyki mówiące o tym, że ilość odpadów, które do nich wywozimy, rośnie w szybkim tempie. W takim, że trzeba budować kolejne, coraz bardziej funkcjonalne i pojemne, które przyjmą kolejne frakcje odpadów – np. zielone czy gruz. A przecież jeszcze dwie dekady temu nie było w Szczecinie żadnego ekoportu. Dopiero w kwietniu 1999 roku przy „zlewniach”, do których przyjeżdżały samochody asenizacyjne, powstały dwa „punkty” odbioru odpadów problemowych. Jeden z nich przy ulicy Dworskiej, drugi przy ul. Duńskiej. To były pierwsze miejsca, do których okoliczni mieszkańcy przywozili bądź przynosili np. stary sprzęt rtv. Im więcej go do nich oddawano, tym coraz bardziej były potrzebne. Nie dziwota, że nazwano je Punktami Selektywnej Zbiórki Odpadów Problemowych.

Włodarze miasta uznali, że warto powołać do życia kolejne. I tak już w 2003 roku oddano do użytku PSZOP przy ulicach: Helskiej, Gdańskiej i Firlika, a wybudowano je między innymi za środki pozyskane z PHARE, czyli funduszu wspierającego kraje, które miały wejść do Unii Europejskiej. Nowe punkty zdały egzamin, ale nie pełniły tak ważnej roli w systemie

zbiórki odpadów jak dzisiaj. Inna była świadomość ekologiczna, a dla wielu odpady problemowe były problemem tylko do czasu, gdy wyrzucali je w okolicznych lasach, na nieużytkach albo, nie zadając sobie większego trudu, do przydrożnego rowu. Kto z nas nie patknął się kiedyś na stare meble albo monitor telewizora w lesie? Dzięki wyspiska były normą, pewnie nie tylko z powodu niskiej świadomości ekologicznej, ale także dlatego, że nie było miejsc, w których można się było ich pozbyć.

W listopadzie 2013 roku nastąpił wyraźny przełom dotyczący odpadów problemowych. Bo oto zamiast długiej i niezbyt chwytliwej nazwy, czyli Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Problemowych, powołano do życia ekoporty. Nazwa krótka, zapadająca w pamięć i jednocześnie taka, która się przyjaźnie kojarzy, szybko się przyjęła. Ten niewielki, ale bardzo trafny zabieg sprawił, że ekoporty trafiły do świadomości zdecydowanie większej rzeszy mieszkańców Szczecina. Tym bardziej że nazwa ta pojawiła się w obiegu społecznym, w czasie gdy dokonywała się już w praktycznym wymiarze „śmieciowa rewolucja”, która objęła swoim zasięgiem wszystkich mieszkańców. Rozpoczęła się ona w połowie 2013 roku i mimo początkowych problemów, które dotyczyły nieterminowych odbiorów od-

padów przez firmy wywozowe, a także z powodu niewystarczającej liczby pojemników, system przygotowany przez urzędników ze szczecińskiego magistratu „zaskoczył”. Problemy z usuwaniem zalegających odpadów i terminowym ich odbiorem minęły w praktyce po kilku miesiącach, podczas gdy w innych dużych miastach trwały znacznie dłużej i miały znacznie większą skalę. Ba, do Szczecina zaczęli nawet przyjeżdżać wystannicy z różnych regionów kraju, by przyrzec się „systemowi, który w miarę sprawnie działa”. Przyglądali się także funkcjonowaniu ekoportów i zazdrościli nami ich...trafnej nazwy. Ten „sprawny system” działa do tej pory i jest ciągle usprawniany. Po wielu początkowych pretensjach i krytykach mieszkańców skargi w praktyce ustały, a system wrósł w życie miasta i przestał być wręcz zauważalny, co akurat wystawia mu dobrą ocenę. Bo

przecież jest po to, by nie utrudniał życia mieszkańców.

Wróćmy jednak do ekoportów, które stały się ważnym punktem zbiórki odpadów wielkogabarytowych, elektrośmieci, a także odpadów zielonych. W roku narodzin „śmieciowej rewolucji” oddano do użytku ekoport przy ulicy Górnej (osiedle Bukowo). Powstał on na działce o powierzchni ponad 500 metrów kwadratowych, a znajdują się na nim pomieszczenia do gromadzenia odpadów niebezpiecznych (farby, lekarstwa, chemikalia, akumulatory), do przyjmowania sprzętu elektrycznego i elektronicznego, a także pojemniki na drobniejsze odpady, w tym nawet na... stare pieczywo.

Nowy ekoport w 75 proc. został wybudowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego.

W 2014 roku prawobrzeże Szczecina

wzbogaciło się o kolejny ekoport przy ulicy Leszczyńskiej. Śmiało można powiedzieć, że w jego przypadku nazwa jest wyjątkowo trafna, bo poza odbiorem odpadów problemowych dysponuje on także dobrze wyposażoną „ścieżką dydaktyczną”, z której chętnie korzystają szkoły z całego miasta. Uczniowie mają okazję zdobyć w nim wiedzę o odpadach, o ich selektywnej zbiórce i o tym, jak można je wykorzystać. A przy okazji mogą zobaczyć ekoport z bliska, co akurat jest bezcenną lekcją.

W połowie września tego roku przy ul. Harcerzy, w sąsiedztwie ul. Arkońskiej oddano do użytku kolejny, ósmy już ekoport w mieście. Jest najbardziej nowoczesny z dotychczasowych i chyba najbardziej estetycznie „wpasowany” w swoje sąsiedztwo, także kolorystycznie. Pełni nie tylko funkcję punktu zbiórki odpadów problemowych, ale także dydaktyczną, co jest już dzisiaj oczywistością.

O tym, że ekoporty zdają egzamin i ich rola „drugiej nogi” systemu zbiórki i zagospodarowania odpadów systematycznie rośnie, świadczy też liczba korzystających z nich mieszkańców Szczecina. W 2014 roku odwiedziło je 51 tysięcy osób, rok później już 83 tysiące, a w 2016 – ponad 95 tysięcy. W tym zapowiada się kolejny rekord.

Selektywna zbiórka odpadów komunalnych z terenu miasta, w tym także odpadów z ekoportów, również systematycznie rośnie. Poziom recyklingu w ogólnej masie odpadów osiągnął już pułap 33 proc.! To dużo, a zapowiada się na więcej. To akurat budująca tendencja dla nas samych i dla przyrody. ©

Marek OSAJDA



W ekoportach prowadzone są także zajęcia edukacyjne.

Fot. Tomasz TOKARZEWSKI

W Szczecinie i w regionie

Mamy piękne miejsca

Wodna Dolina w Koszalinie to najlepsza przestrzeń publiczna w naszym regionie – tak uznała komisja powołana przez marszałka województwa zachodniopomorskiego. W tym roku wyróżniono także skatepark w Drawsku Pomorskim. Atrakcyjnych miejsc w naszym województwie jest jednak więcej.

– Nagroda została przyznana jednoznacznie, wyróżnienie zaś – niemalże jednoznacznie – powiedział wicemarszałek Tomasz Sobieraj podczas ogłoszenia werdyktu. – Kierowaliśmy się przede wszystkim dostępnością, przestrzeń publiczna nie może być w żaden sposób ograniczana, musi być ogólnodostępna. Ważna jest także witalizacja.

– Nagrodzony projekt nie jest ingerencją w wartości, takie jak krajobraz kulturowy, krajobraz przyrodniczy, przeciwnie: wzmacnia je – dodał Adam Zwoliński, przewodniczący komisji konkursowej.

Wodna Dolina to kompleksowe zagospodarowanie zbiornika wodnego na rzece Dzierżęcince. Elementami inwestycji są: miejskie kąpielisko, drewniane pomosty, place zabaw dla dzieci, wyciąg do wakeboardingu, siłownie terenowe i miejsca rekreacji.

– Jak do Wodnej Doliny przyjeżdżają poznaniacy, to mówią, że mają kawałek Malty – stwierdził Piotr Jedliński, prezydent Koszalinia. – Kiedyś uparłem się, żeby zagospodarować ten zalew, nie wszyscy w to wierzyli.

Skutek jest taki, że teraz widzę tam ludzi, którzy najgłośniejsz protestowali. Nie ukrywam, że to nie koniec. Dojdzie tu minigolf, projekt z budżetu obywatelskiego.

Z kolei wyróżniony skatepark powstał w pobliżu kompleksu boisk i placu zabaw. Ma powierzchnię 1500 mkw., zaprojektowano go w technologii betonowej o nieregularnym kształcie. Obiekt został również oświetlony i jest całodobowo monitorowany.

– Nieskromnie powiem, że małe miasto, takie jak Drawsko Pomorskie, jest tuż za wielkim Koszalinem, i w przyszłym roku to my zamierzamy wygrać ten konkurs – zapowiedział Ireneusz Gendek, przewodniczący Rady Miejskiej w Drawsku Pomorskim.

A jakie miejsca nagradzono w poprzednich latach? Rok temu także wygrał Koszalin. Doceniono go za „stworzenie reprezentacyjnego placu miejskiego z atrakcyjną programowo i wizualnie przestrzenią publiczną, podnoszącą walory turystyczne miasta”.

Komisja konkursowa wyróżnienie honorowe przyznała gminie Dobrzany



Nagrodzona Wodna Dolina w Koszalinie

Fot. Wiesław MILLER

za rewitalizację parku miejskiego przy ul. Parkowej. W uzasadnieniu werdyktu czytamy, że przedsięwzięcie wyróżniono za „wykreowanie przestrzeni sprzyjającej integracji, pobudzającej

do aktywności i wspólnych działań zarówno przez lokalną społeczność, jak i turystów”.

Nagrodę marszałka otrzymało również Centrum Edukacji Ekologicznej w Białym Borze. Gminę nagrodzono „za kreację oferującą bogactwo doznań, eksponującą potencjał walorów przyrodniczo-krajobrazowych gminy, sprzyjającą integracji i promocji w skali ponadlokalnej niestandardowej przestrzeni oraz świadomość wagi korzyści inwestowania w kapitał ludzki”.

Wcześniej zwrócono uwagę na przebudowę placu Wolności w Świnoujściu. W uzasadnieniu czytamy: „Świnoujście stworzyło doskonały przykład organizacji centralnej przestrzeni miejskiej w ramach przebudowy placu Wolności, który stanowi punkt centralnego układu komunikacyjnego miasta. Przywrócono w ten sposób ideę placu miejskiego jako unikalnej przestrzeni życia społeczności”.

Inne warte uwagi miejsce – geopark Kraina Lodowcowa nad Odrą w gminie Moryń, „którego infrastruktura łączyła liczne obiekty związane z epoką lodowcową na terenie województwa, co dało wyraz silnej tożsamości lokalnej”.

A Szczecin? Też ma się czym pochwalić. Na stronie marszałka znaj-

dziemy taką opinię: „Przebudowa szczecińskiej promenady z widokiem na Odrę zasłużyła na uwagę komisji konkursowej głównie ze względu na kreowanie silnego wizerunku europejskiego stolicy województwa zachodniopomorskiego oraz dzięki podkreśleniu związku miasta ze swoją naturalną nadrzeczną lokalizacją”.

Nie wolno pominąć Centrum Dialogu „Przełomy”, oddziału Muzeum Narodowego w Szczecinie na pl. Solidarności. „Przełomy” zostały bowiem uznane za najlepszą europejską przestrzeń publiczną. Tak zdecydowało jury nagrody European Prize for Urban Public Space 2016.

To niejedyny architektoniczny laur dla tego miejsca – znajdującego się obok także cenionej w Europie Filharmonii Szczecińskiej. „Przełomy” zdobyły tytuł World Building of the Year 2016 na Światowym Festiwalu Architektury. Wcześniej obiekt otrzymał na tej imprezie nagrodę w kategorii kultura. Jury, pod przewodnictwem architekta Davida Chipperfielda, uznało, że projekt Roberta Koniecznego „wzbogaca miasto i życie miasta. Jest to kawałek topografii miasta, a także muzeum. To jest projekt, który odnosi się do przeszłości w optymistyczny, poetycki i ciekawy sposób”. ©©

Alan SASINOWSKI



Ukwiecone Bulwary Piastowskie w Szczecinie

Fot. Mirosław WINCONEK



Centrum Dialogu „Przełomy” w Szczecinie

Fot. Robert STACHNIK



Dzięki poznaniu technik samoobrony kobiety z pewnością wzmocniły poczucie pewności siebie.

Będzie szkolenie z samoobrony

Bezpieczne stargardzianki

Kolejnych czterdzieści pełnoletnich stargardzianek będzie mogło wziąć udział w bezpłatnym szkoleniu z umiejętności zachowania się w sytuacjach niebezpiecznych i zapoznać się z elementami samoobrony. Na przełomie października i listopada br. ruszy bowiem druga edycja projektu „Bezpieczna stargardzianka”, organizowanego przez reprezentantów stowarzyszenia „Nasz Stargard” pod honorowym patronatem stargardzkiej Komendy Powiatowej Policji.

Po raz pierwszy tego typu szkolenie przeprowadzono w Stargardzie w połowie ub.r. Uczestniczyło w nim wówczas 80 pełnoletnich kobiet, które przez ponad miesiąc uczęszczały na zajęcia teoretyczne z prewencji kryminalnej i psychologii zachowań ludzkich oraz warsztaty praktyczne z podstawowych sposobów obrony przed napastnikiem.

– Na spotkaniach z psychologiem i policjantem stargardzianki nauczyły się między innymi reagować w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia – tłumaczy Marcin Badoński, prezes stowarzyszenia „Nasz Stargard”. – A dzięki treningom z instruktorem o specjalności samoobrona i sporty walki umieją już wykonywać na przykład podstawowe chwyt, wykorzystywać do samoobrony elementy garderoby i przedmioty codziennego użytku oraz bronić się przed próbą

gwałtu albo wyrwaniem torebki. Dzięki poznaniu technik samoobrony kobiety z pewnością wzmocniły poczucie pewności siebie i nie będą już bezwolnymi ofiarami przestępstw.

Oferta stowarzyszenia „Nasz Stargard” od razu wzbudziła zainteresowanie wielu pań. Organizatorzy tworzyli nawet listy rezerwowe. Stargardzianki zapisywały się, bo chciały nauczyć się reagować na niebezpieczne sytuacje i wykorzystywać siłę napastnika, panować nad stresem w sytuacji zagrożenia oraz poprawić swą koordynację, zwinność i refleks. Tak duże zapotrzebowanie na tego typu szkolenie spowodowało, że inicjatorzy przedsięwzięcia postanowili je kontynuować. Dzięki wsparciu finansowemu z budżetu miejskiego będzie to możliwe już jesienią br. ©

Tekst i fot. Aneta SŁABA



70 lat trzech wydziałów

Tradycja, technologia, przemysł

Kilka wydziałów Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie może pochwalić się naprawdę długą historią. W ubiegłym roku swoje 70-lecie świętował Wydział Budownictwa i Architektury, w tym – Wydział Technologii i Inżynierii Chemicznej, Wydział Elektryczny oraz Wydział Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki.

– Chemia w Szczecinie tak naprawdę była definiowana bardzo wcześnie – wspomina prof. Ryszard Kaleńczuk, dziekan WTilCH. – Inauguracyjny wykład w Szkole Inżynierskiej w lutym 1947 wygłosił nie kto inny, a Eugeniusz Kwiatkowski, znany jako budowniczy Gdyni, ale trzeba przypomnieć, że był to inżynier chemik. Po pierwszej wojnie na spótkę z prezydentem Mościckim wybudował wielki zakład chemiczny „Azoty” w Tarnowie. Był to najnowocześniejszy tego typu zakład na świecie. I to mimo że Zachód próbował wciągnąć nam stare technologie za duże pieniądze. Dzięki Kwiatkowskiemu i Mościckiemu nie daliśmy się wpuścić w ten kanał. Część technologii opracowaliśmy sami. Ta tradycja Kwiatkowskiego – tradycja radzenia sobie w trudnych sprawach – to podstawa sukcesu naszego wydziału.

Przez te 70 lat wiele się zmieniło. I w nauce, i w technologii.

– Wydział zawsze starał się podążać z prądem zmian w technice i przemyśle – zapewnia prof. Krzysztof Okarma, dziekan WE. – Na początku

były dwa główne obszary – elektrotechnika i telekomunikacja, ale w ciągu ostatnich kilkunastu lat wydział zaczął eksplorować nowe obszary – co wynikało z potrzeb przemysłu i z zainteresowań naukowych pracowników. W latach 90. uruchomiliśmy popularny do dziś kierunek – automatykę i robotykę. Stoimy na progu rewolucji przemysłowej i kształcimy kadry, które będą podczas tej rewolucji potrzebne. Automatyka i robotyka to kierunek interdyscyplinarny – łączy się tu wiedzę z m.in. elektroniki, informatyki, mechaniki. Kilka lat temu, podążając za potrzebami przemysłu, uruchomiliśmy teleinformatykę. Cieszy się ona sporym zainteresowaniem. To była dopiero trzecia teleinformatyka w kraju.

– Od 1960 roku mamy prawo doktoryzowania w dyscyplinie budownictwo, a od 2012 roku w dyscyplinie architektura i urbanistyka, zaś od 2013 roku możemy przeprowadzać przewody habilitacyjne – wlicza prof. Maria Kaszyńska, dziekan WBiA. – Co 4 lata wszystkie wydziały w kraju są oceniane i otrzymują odpo-

wiednią kategorię. W roku 2015 nasz wydział otrzymał wysoką kategorię A. Wyprzedziliśmy wydziały budownictwa na politechnikach w Warszawie, Krakowie i we Wrocławiu. To jest ważne dla nas, ale także dla Szczecina i regionu.

Naukowcy zapewniają, że ich jednostki są w stanie sprostać wyzwaniom nowoczesności.

– Przyszłość to „Przemysł 4.0”, nowa wizja funkcjonalności maszyn, teraz mają działać one w interakcji z człowiekiem – przekonuje prof. Mirosław Pajor, dziekan WIMiM. – Nowe podejście w projektowaniu inteligentnych maszyn i sterowaniu nimi stwarza wielką szansę dla naszej uczelni i dla naszego wydziału. Jesteśmy przygotowani na to, żeby kształcić studentów i kadre niezbędną do projektowania takich maszyn. Pierwsza rewolucja to był XVIII wiek, powstała wtedy maszyna parowa. Na przełomie XIX i XX w., w ramach drugiej rewolucji przemysłowej, nastąpiła elektryfikacja środków produkcji. Trzecia rewolucja to lata 70., automatyzacja i robotyzacja. A dziś postęp technologiczny zaciera barierę między maszyną a człowiekiem. Już teraz na liniach produkcyjnych stosowane są roboty, które ręką w rękę pracują z człowiekiem. Przemysł dynamicznie się rozwija, w naszym regionie także,

jest olbrzymie zapotrzebowanie na kadre inżynieryjno-techniczną. Nasi absolwenci znajdują pracę bez problemów.

Dziekani polemizują także z opiniami, że Szczecin jest miastem, które w nowej rzeczywistości sobie nie radzi.

– Wiadomo, że przez wiele lat Szczecin kojarzył się przede wszystkim z przemysłem stoczniowym, który przeżywał swoje kłopoty, natomiast z punktu widzenia naszego wydziału jest wiele firm, które świetnie sobie radzą – mówi K. Okarma. – Zresztą na przykład firma Tieto wywodzi się właśnie z naszego wydziału. Założycielem firmy, pierwotnie pod nazwą RTS, był prof. Wieńczysław Dąca, nasz wieloletni pracownik. Z niej wywodzą się też brightOne czy GlobalLogic, tak więc wydział może czuć się „ojcem” wielu szczecińskich firm informatycznych. Współpraca z przemysłem jest bardzo bliska. Świadczy o tym choćby powołanie pierwszej w regionie Rady Przemysłowo-Programowej, która funkcjonuje już czwartą kadencję, skupia prezesów firm z sektora elektrotechniki, automatyki oraz IT. Z jednej strony członkowie Rady podpowiadają nam, jakie są potrzeby w przemyśle, mając realny wpływ na nasze kształcenie, z drugiej strony – możemy organizować dodatkowe wykłady z udziałem przedstawicie-

li firm czy wizyty studentów w ich siedzibach.

Podobnego zdania jest M. Pajor:

– W potocznym obiegu można słyszeć opinię, że Szczecin podpadł gospodarczo, że po upadku stoczni nie ma tu przemysłu. Ale sytuacja się dawno zmieniła. Przemysł mocno wystartował, lokuje się u nas coraz więcej firm z działami badawczo-rozwojowymi, zgłaszających zapotrzebowanie na kadre inżynieryjne. Absolwenci nasi znajdują pracę nie tylko w firmach z branży maszynowej, ale często też pracują w firmach z branży odzieżowej, elektronicznej, chemicznej. Wszędzie są maszyny, wszędzie potrzebny jest inżynier, mechatronik do utrzymania ruchu! Ponadto wiele firm posiada nowoczesny park maszynowy sterowany numerycznie. Programować te maszyny i utrzymywać w ruchu muszą inżynierowie. Często przychodzą do nas firmy i chcą zatrudnić naszych absolwentów, proponujemy im uczestnictwo w procesie kształcenia. Coraz istotniejsze jest bowiem szkolenie dualne – to znaczy takie, w którym współuczestniczy przemysł na różnym poziomie, organizując praktyki, zajęcia we własnych laboratoriach, zlecając tematy prac inżynierskich, magisterskich i doktorskich. ©©

Alan SASINOWSKI



WBiA to największy wydział na ZUT

Plusy i minusy

Alan Sasinowski



Prof. Marie Allen z Uniwersytetu Uppsala w Szwecji, wybitna specjalistka od analizy DNA, to kolejny naukowiec o międzynarodowej renomie, który wesprze Polską Bazę Genetyczną Ofiar Totalitaryzmów Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Kilka dni temu podpisano list intencyjny o współpracy. Jak mówiła prof. Barbara Dołęgowska, prorektor ds. dydaktyki: „Badania, które są wykonywane przez nasz zespół od wielu lat, dotyczą konkretnych osób, które zniknęły, zaginęły lub zostały zamordowane i mogą być przywrócone rodzinom, które wciąż pamiętają o nich. To jest niezwykle ważne. Wśród polskich rodzin mało jest takich, które nie zostały w żaden sposób dotknięte w czasach minionych”.



Gdy oddaję ten tekst, nie znam wyniku meczu Pogoni z Górnikiem Zabrze, ale nawet gdyby portowcy wygrali pięć do zera, nie zmieni to faktu, że weszli w ten sezon w bardzo złym stylu. Pogoń przed sobotnim starciem zagrała w lidze 10 meczów i tylko jeden dobry. Kulminacją nieszczęść był przegrany mecz w Pucharze Polski w Bytowie. Jeśli portowcy coś w nim udowodnili, to coraz śmielej podnoszoną tezę, że drużyny z ekstraklasy można by podmienić tymi z pierwszej ligi i nikt nie zauważyłby różnicy. To był prawdziwy football macabre.



Fot. Ryszard PAKIESER

Aneta Słaba



Dla przedstawicieli Stargardzkiego Porozumienia Rowerowego, którym po raz kolejny udało się zachęcić sporą grupę stargardzian do udziału w Masowym Przejeździe Rowerowym i Powiatowym Zjeździe Gwiazdzistym, organizowanymi wspólnie z władzami starostwa z okazji Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu oraz Dnia bez Samochodu. To właśnie dzięki wielkiemu zaangażowaniu i szerokiej promocji reprezentantów tego turystyczno-ekologicznego stowarzyszenia wiele osób w sobotnie przedpołudnie zdecydowało przesiąść się z auta na rower i wyruszyć w kilkunastokilometrową trasę ulicami Stargardu na Bobrową Polanę w Żarowie. Takie akcje to naprawdę świetny sposób na popularyzację roweru jako przyjaznego dla środowiska środka transportu i wypoczynku.



Fot. Robert STACHNIK



Dla kobiet, które będąc w ciąży albo karmiąc swe pociechy piersią, nie unikają spożywania alkoholu. Bo każda ilość alkoholu, nawet lampka wina lub okazjonalnie wypity drink, działa toksycznie na rozwijające się w łonie matki dziecko. Im większa ilość trunku, tym większe ryzyko poważnych uszkodzeń, przedwczesnego porodu lub poronienia. To właśnie we wrześniu każdego roku zwraca się szczególną uwagę na problem alkoholowego zespołu płodowego, obchodząc Światowy Dzień FAS. W międzynarodowej kampanii „Too Young To Drink” bierze już udział ponad 30 krajów europejskich, od wielu lat uczestniczy w niej również Pomorze Zachodnie.

Berenika Lemańczyk



Otwarcie parku Majowe na szczecińskim prawobrzeżu, u zbiegu ulic Andrzejewskiego i Iwaskiewicza. Trudno się nie cieszyć. Władze miasta zdają się w końcu rozumieć, jak ważne są takie przestrzenie. Fajnie zagospodarowanych parków i skwerów przybywa. Park Majowe powstał na dwóch hektarach, a jego budowa trwała ponad rok. – Dobrze, że w końcu coś zrobiono z tym paskudnym niegdyś miejscem. Jestem bardzo zadowolona z nowego parku. Wcześniej nie można było nawet normalnie przejść. Teraz są piękne ławeczki i ścieżki, po których przyjemnie się spaceruje. Wygląda to naprawdę bardzo ładnie – mówiła reporterowi „Kuriera” jedna z mieszkanki prawobrzeża. I o to chodzi!



Fot. Ryszard PAKIESER

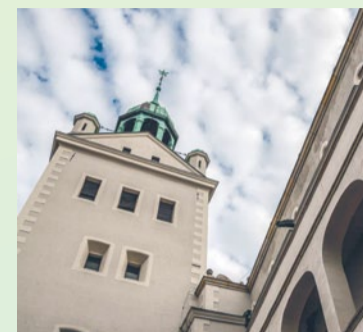


Irracjonalne ogólnopolskie zamieszanie wokół słów dziennikarza, podróżnika i kabareciarza Wojciecha Cejrowskiego, dotyczących rzekomej gotowości WC do oddania Szczecina Niemcom. Wyrwana z kontekstu wypowiedź pochodzi sprzed czterech miesięcy. Po co komu było ją teraz „odświeżyć” zapewne pozostanie tajemnicą. Zresztą mniejsza o to. Szczecin znalazł się na czołówkach znowu w dość dziwnym kontekście. Niby się nagle okazało, że wszyscy Polacy uwielbiają nasze miasto i nie wyobrażają sobie Polski bez Szczecina, ale było w tym dużo „rewolucyjnego wzmożenia”, a nie autentycznej troski czy myśli o Szczecinie i jego potrzebach. Szkoda.

Dzieje się

Szczecin

Zamkowe Forum Kultury Po pierwsze literatura, Zamek Książąt Pomorskich, 3 października, g. 18



Fot. Robert STACHNIK

Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, realizując cykl Zamkowe Forum Kultury, udostępnia przestrzeń do wymiany doświadczeń oraz swobodnego wyrażania opinii przedstawicieli instytucji kultury województwa zachodniopomorskiego, szkolnictwa artystycznego oraz decydentów mających realny wpływ na rozwój i finansowanie szeroko rozumianej kultury na Pomorzu Zachodnim.

Punkt wyjścia dyskusji będzie następujący: „Renomowani pisarze działają na własną rękę i wydają książki w ogólnopolskich wydawnictwach, unikając jak ognia lokalnych możliwości. Ci mniej zdolni nie mają jakiegokolwiek szansy na zaistnienie. Szczecin jawi się wciąż bowiem jako biała plama na mapie literackiej Polski. Od lat nie wydano w mieście żadnej antologii promującej twórczość lokalnych pisarzy, nie zrobiono też nic szczególnego, by przez pryzmat literatury promować miasto. Sukcesy są sprawą indywidualną – wszystko zaś dzięki indywidualnym zabiegom, żmudnej pracy, talentowi i własnej inwencji”. W debacie wezmą udział szczecińscy pisarze. Poprowadzą ją Małgorzata Frymus i Konrad Wojtyła.

Szczecin

Literacki Plac Zabaw, Domu Kultury 13 Muz, 1-30 października, każda niedziela, poniedziałek i wtorek, g. 11-16

Literacki Plac Zabaw

01.10 - 22.12.2017

TWO
RZĘ
SIĘ!

Organizacja: Muz
Finansowanie: [Logo]

* otwarty w każdą
NIEDZIELĘ,
PONIEDZIAŁEK
i WTOREK
w godz. 11:00-16:00
(z wyj. 31.10.2017)



Na młodych gości czekać będą specjalnie przygotowane gry literackie (m.in. Hipertekst Oskara Chmieli) oraz twórcza, pobudzająca wyobraźnię przestrzeń. Będzie pokój pisarza, wielki otówek, kostki obrazkowe, ukryte litery, teatrzyk ilustracji Kamishibai, ogromne przeskalowane książki Pana Lumpa oraz największy Słownik Neologizmów Dziecięcych, który będzie można tworzyć i na bieżąco uzupełniać. W literackiej przestrzeni będzie można zagłębić się w wybrane utwory literackie pisarzy tworzących w XX i XXI wieku. Będziemy bawić się słowem i namówimy odwiedzających do tworzenia własnych „sensownych tworów słownych”. Na młodych gości czekać będą specjalne rekwizyty oraz zadania, zabawy i łamigłówki, uwzględniające potrzeby i możliwości różnych grup wiekowych. Zwrócimy również uwagę na krój liter i pokażemy wartościowe, wybrane formy typograficzne. Na miejscu zaaranżowany zostanie również przytulny kącik literacki, czyli strefa relaksu z dobrą książką. Czytanie to wspaniała przygoda – do przeżycia w galerii TWORZĘ SIĘ.

Stargard

Pół na pół, Stargardzkie Centrum Kultury, 2 października, g. 19

Przesycona czarnym humorem komedia *Pół na pół* z udziałem Piotra Polka i Piotra Szwedesa to sztuka przedstawiająca perypetie przyrodnych braci, którym w realizacji życiowych planów i marzeń stoi na przeszkodzie własna matka. Robert i Dominik, którzy na początku jawią nam się jako dwa niezbyt sympatyczne typy (jeden chce uciec, bo ma dość opiekowania się na wpół sparaliżowaną staruszką, drugiemu najbardziej zależy na pieniądzu ze spadku), powoli odkrywają coraz mroczniejsze tajemnice, które pokazują, jakim potworem była i jest ich własna matka. Nestorka rodu nie pojawia się na scenie, jej obecność sygnalizuje tylko natarczywy dzwonek, a mimo to mamy świadomość, że nadal jest wszechobecna i wciąż tyranizuje otoczenie. Bilety na spektakl w cenach: 70 zł (parter) i 60 zł (balkon) można nabyć w kasie kina lub na stronie internetowej SCK albo na portalu kupbilecik.pl.

